

MARIANNA KOMOREK

ur. 1916; Wólka Profecka

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Puławy, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Niemcy, Holokaust, Żydzi, eksterminacja ludności żydowskiej, prześladowanie ludności żydowskiej, stosunki polsko-żydowskie, egzekucja na Żydach

Eksterminacja ludności żydowskiej podczas II wojny światowej

[Mieliśmy znajomych Żydów, w których] sklepie się zaopatrywaliśmy w zboże, bo brat furmanił, to dla koni tego zboża co u nas mało było, bo było osiem sztuk bydła: cztery krowy, cztery jałówki – już jak krowa się wycieliła, miała jałówkę, to nie sprzedawało się, tylko trzymało. No to tego wszystkiego było za mało, a brat jak jeździł, dwa konie były, no to tam się kupowało u nich ten owies, przeważnie owies. Jak uciekali, jak ich Niemcy gonili, no to zajechali, bo wozem jechali, przyjechali do nas. To była taka młoda Żydówka, mężatką była, miała córkę w wieku mojej starszej córki, to siedem miesięcy miała, bo i moja miała siedem miesięcy. I chcieli zostawić to dziecko, to myśmy nie chcieli. Chcieli zostawić wszystko, co mają, biżuterię, a myśmy nie chcieli się zgodzić. Mama się bała, nie chciała brać, nie chciała się wtrącać. No i pojechali, jak pojechali, to i ślad zaginął. To było dwoje młodych i tę dziewczynkę mieli jedną, dwoje starych i jeszcze jeden taki stary, pod pięćdziesiątkę taki, ale zaniedbany, z brodą Żyd był, tak że ich było sześcioro. Chcieli zostawić u nas dziecko i swoje majątki, ale rodzice nie chcieli. Wiem, że stary się nazywał [Leizor], Perła się nazywała młoda, a jak inni, to nie wiem, trudno mi powiedzieć. To malutkie nawet zapomniałam, jak się nazywało, siedem miesięcy miało. Ładna Żydówka taka była, no ale cóż było [robić], jak człowiek sam nie był pewny ze swoim życiem. Jakoś mieli zaufanie do nas chyba, ale myśmy nie chcieli w ogóle rozmawiać, nawet godziny nie byli i pojechali na Dęblin. I tam gdzieś zginęli. Już ich nikt nie widział. Myśmy też uciekli do lasu i siedzieliśmy, brat przyjechał po nas do Puław. Zabrał mnie i dziecko – ta starsza córka była – a mąż został z braćmi, bo mieszkanie to było kupione, przywiezione, ale niezłożone jeszcze, to uwijali się, żeby złożyć, żeby żołnierze nie spalili, bo na drzewo by wzięli i spalili, to złożyli to mieszkanie i mąż do nas dotarł do lasu. Tamśmy byli, pod Bałtowem.

[Niemcy] grupowali [Żydów], do roboty ich pędzili i po drodze bili, tłukli, poniewierali.

Starego, jak potykał się, to zatłukli, zostawili i szli dalej. A później jak poszli już tam za Dęblin czy pod Dęblin, to już ja nie wiem. Raz było ich dużo, gromada duża szła, a drugi raz to kilka osób, niedużo – dziesięciu Żydów.

Mąż robił z ojcem u Żyda, budowali te mieszkania i w surowym stanie Żyd sprzedawał. Niecały rok po ślubie troszkę było pieniędzy z wesela, troszkę siostra mi pożyczyła, 200 złotych, tak że mieszkanieśmy kupili tam u tych Żydów. Namawiał Żyd męża: „Józiu, bierz, bo to i tak na zniszczenie idzie, i tak idzie”. No to zgodzone było 720 złotych za to mieszkanie, 11 metrów długie, a 4,5 metra szerokie, z czterocalowych bali, dobre było, dobrze zrobione. A brakowało mi 100 złotych i jakśmy poszli tam z teściem, to Żyd mówi: „To mi Józio odrobi” – jeszcze miał nadzieję, że może odrobi. I akurat poszli, i nieodrobione, i to 100 złotych tak zostało, niezapłacone. Jak ich gonili, to ja chciałam wynieść [temu] Żydowi, żeby mu oddać, to mi nasi Polacy absolutnie [nie pozwolili], darli się: „Chcesz zginać?”. Mogliby mnie zabić – Niemcy prowadzą, a Polak dochodzi i coś podaje, jeść czy co, to nie daj Boże. I tak te 100 złotych zostało nieoddane. Oni tak nie byli źli, jakoś mieli zaufanie do ludzi, czy pożyczyć, czy dać [coś], no ale nie byli tacy jak nasi i już.

Niemcy ich eskortowali, zgonili tu, jak cmentarz jest, z górki pogonili i tam zatłukli. Też było tak. Z góry pogonili i co tam w lesie zrobili, to nikt nie widział, ale wiedział, że zabili. I kazali później jeszcze Polakom sprzątać, żeby [zabici] nie leżeli na wierzchu.

Data i miejsce nagrania	2004-02-16, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"